Nr. 49. **Kraków, Piątek dnia 2 Marca 1883.** **Rok III.**

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie**: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie**: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach**: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 5 cent. z przesyłką pocztową 8 cnt.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym marca** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr. . . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 1 marca.

Rozwój polityki austryackiej.

Podczas gdy polityka wewnętrzna Austryi, na którą tak przeważny wpływ wywieramy, wpadła cośkolwiek w zamięszanie, i dobry jej ratunek nie daje się przewidzieć, jak chyba przez odrzucenie w Izbie deputowanych zastrzeżeń autonomicznych, poczynionych na rzecz Galicyi, zaniechanie dochodzeń w sprawie Kamińskiego przez komisyę parlamentarną i przyjęcie natomiast przedłożeń rządowych o nowych podatkach, nie wyłączając osobisto-dochodowego i zarobkowego — co wszystko gruntowne poszkodowanie kraju naszego oznacza — polityka zagraniczna austryacka z dziwną przyznać trzeba gładkością się rozwija.

Dwie trudne sprawy połączone bez wiadomej racyi ze sprawą przedłużenia mandatu komisyi europejskiej u ujść Dunaju, dla której zwołaną została konferencya mocarstw w Londynie, doznały załatwienia. Jedną z nich jest sprawa uregulowania raz kwestyj odnoszących się do żeglugi po Dunaju aż do ujść morskich, na tej najżywotniejszej arteryi politycznej i handlowej Austro-Węgier: kto ma mianowicie czuwać nad wolnością żeglugi po tej rzece, jak usuwać przeszkody żeglugi, jak wykonywać policyę, pobierać opłaty, przez jakie organa czuwać nad brzegami i placami ladowań itp. jednem słowem sprawa *komisyi mięszanej*, zastrzeżonej traktatem berlińskim, a mającej się składać z monarchii austro-węgierskiej i państewek nadbrzeżnych, sprawa najpierwszej więc doniosłości dla monarchii. Drugą sprawą — której nikt dopuszczenia na konferencye londyńskie przewidywać nawet nie mógł — jest tak zwane *sprawa Kilii*, t. j. żądanie Rosyi, aby to ramię ujść dunajowych przez terytoryum bessarabskie, do Rosyi świeżo przyłączone, przechodzące zostało w zupełności wyłączone wbrew traktatowi paryzkiemu z pod jurysdykcyi komisyi europejskiej, ustanowionej dla czuwania nad wolnością żeglugi nie tylko u ujść Dunaju, ale trzymającej straż i nad swobodą komunikacyi europejskiej przez Dunaj z morzem Czarnem. Komisya ta objąwszy urzędowanie przed dwudziestu kilku laty zdecydowała się na wybór ujścia Suliny, jako ramienia komunikacyjnego, i za ogromne miliony ramię to uregulowała, a handel europejski dzięki temu z roku na rok nader pomyślnie się rozwija, i ujścia Dunaju są dostatecznie strzeżone od zawładnięcia przez mocarstwo takie jak Rosya, dziś posiadające znowu potężną marynarkę czarnomorską, i mogące w każdej chwili podwiązać drogą gwałtu arteryę europejską. Technicy świadczą zarazem, że gdyby ramię Kilii niżej od ramienia Suliny i kanału św. Jerzego leżące uregulowanem zostało należycie, ławy piasku obróciłyby w niwecz kosztowne roboty spławu w Sulinie, a klucz całego handlu i żeglugi po Dunaju znalazłby się w ręku Rosyi.

Ku wielkiemu świata zdziwieniu, po przejeździe p. Giersa przez Wiedeń, rozeszła się wiadomość, że Austrya nie ma nic przeciw dopuszczeniu sprawy Kilii na konferencye londyńskie, obradować mające o przedłużeniu mandatu komisyi europejskiej, że nic nie ma przeciw wydaniu ramienia ujść kilijskich Rosyi, że sama domagać się będzie, aby konferencya postanowiła statut komisyi mięszanej dla żeglugi po środkowym Dunaju, wedle projektu Barrère'a, zapewniający monarchii austro-węgierskiej podwójny głos od czasu do czasu w tej komisyi, złożonej z monarchii, Serbii, Bułgaryi i Rumunii, a czemu się Rumunia najenergiczniej sprzeciwiała.

Reprezentant Rosyi na konferencyi spełnił słowo dane przez p. Giersa. Wystąpił ostro przeciw Rumunii, tak ostro nabrał — mówiąc trywialnem wyrażeniem — Rumunię, że aż pomimo sekretu obrad uchwalonego, dzienniki wiedeńskie szeroko się o tem rozpisywały, i konferencya uchwaliła, że projekt Barrère'a jest dobry, że Rumunia powinna go przyjąć. O środkach przymusowych względem Rumunii mowy naturalnie być nie mogło, boć konferencya nie po to była zgromadzona, aby egzekucyę przeciw niepodległemu państwu Rumunii obmyślać. Będzie to już staraniem samej monarchii skłonienie Rumunii do poddania się postanowieniu konferencyi, jak przedtem było jej staraniem skłonienie Rumunii do poddania się orzeczeniu komisyi europejskiej, tylko że tą razą silną będzie monarchia poparciem moralnem postanowienia konferencyi, w tych dniach się rozwiązującej, i poparciem przyjaźni rosyjskiej, która gdyby chciała, mogła by wynadgrodzić Rumunię za ewentualne zniszczenie żeglugi po kanale św. Jerzego i po ramieniu Suliny, zmuszeniem jej do poddania się woli Austryi, a w każdym razie będzie ona miała odtąd Rumunię pod swą ręką, w swej mocy, może ją więc zmusić rozwścieklenią przeciw monarchii — do wszystkiego... na rzecz monarchii.

I reprezentant Austro-Węgier na konferencyi wywiązał się ze słowa danego przez hrabiego Kalnoky'ego p. Giersowi. Oświadczył on, że jego mocarstwo nic niema przeciw wyłączeniu Kilii z pod jurysdykcyi komisyi europejskiej — jeżeli zaś są zarzuty do zrobienia przeciw temu z punktu przyszłości handlu europejskiego, to najlepiej jeśli się Rosya porozumie w tej materyi sam na sam z Anglią, jako główną reprezentantką tego handlu. Posiedzenia konferencyi co do Kilii zostały więc zatrzymane, a po za plecyma Austro-Węgier *przyszło do skutku porozumienie pomiędzy Anglią a Rosyą*. Jakie? to konferencyi nie może obchodzić, jak tylko o tyle, o ile rzecz tycze samej odnogi Kilii i komisyi europejskiej. W tym zaś przedmiocie, na podstawie owego porozumienia, miała wczoraj konferencya postanowić, na ostatniem swem posiedzeniu, że Rosya przepisy tyczące poboru opłat i regulaminu żeglugi po ramieniu Kilii poddawać będzie potwierdzeniu komisyi europejskiej, a komisya europejska otrzymuje odtąd mandat stały, nieograniczony latami.

Tak więc przyszło do skutku jakieś porozumienie między Rosyą a Anglią, Rosya otrzymuje we władanie nieograniczone odnogę Kilii, z której, jak twierdzi admirał Hobbart w publicznym memoryale, zrobić może Gibraltar czarnomorski, a dla monarchii austro-węgierskiej pozostaje przyjaźń rosyjska, która może skłonić Rumunię w każdym razie, choćby przez jej zagarnięcie, do uległości względem monarchii, i pozostaje komisya europejska u południowych ujść Dunaju, która dotąd była zawsze reprezentantką rywalizacyi interesów europejskich z austro-węgierskiemi na Dunaju, odtąd zaś rywalizacya ta ma się zaostrzyć, jak przewidują wszyscy. P. Challemel Lacour, nowy minister spraw zagranicznych Francyi, żądny wawrzynów dyplomatycznych, nie mogąc odrobić postanowienia konferencyi co do komisyi mięszanej, wskutek zbyt późnego przyjścia swego do władzy, zawiadomił już podobno swoich reprezentantów, że Francya nie widzi potrzeby popierania projektu Barrère'a i występowania przeciw oporowi Rumunii. Dyplomacya zaś angielska nie skrywała wcale swojego niezadowolenia z monarchii po pospiesznem przez nią opuszczeniu sprawy kilijskiej, groziła demonstracyą przeciw projektowi Barrère'a, który wprzód przyjęła, w końcu zaś porozumiała się z Rosyą. Reprezentant Niemiec znowu miał instrukcyę popierać we wszystkiem dyplomacyę austo-węgierską, wedle jej własnego życzenia, zapewne więc i następnie popierać będzie oczekiwania Austryi otrzymania przez przyjaźń rosyjską, wbrew nieprzyjaźni Rumunii i przy niechęci Francyi i Anglii do tej sprawy, sformowania się „komisyi mięszanej“ na środkowym Dunaju.

Lecz nie tylko na tym punkcie rozwija się gładko polityka zewnętrzna austryacka. Prezes ministrów bułgarskich, jenerał Sobolew (Rosyanin) uchylił dalej w tych dniach zasłonę z rokowań wiedeńskich podczas pobytu p. Giersa. Pouczał on konsula rosyjskiego w Rumelii, że ma rozkaz nie niepokojenia monarchii austro-węgierskiej w posiadaniu Bośnii, gdyż Austrya zobowiązała się zachować milcząco w sprawie połączenia Bułgaryi z Rumelią wschodnią, która ma być teraz właśnie podniesioną. Przyjdzie więc do skutku to połączenie tworzące potężne jenerał-gubernatorstwo rosyjskie na południu Dunaju wzdłuż brzegów Czarnego Morza, i dokonywające wydania Rumunii w moc Rosyi.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 1 marca 1883.

JAN ze Strzelec SUCHYWILK zwany

Kanclerz W. Koronny Królestwa Polskiego i Arcybiskup Gnieźnieński,

niegdyś jego fundacya i rezydencya w Krakowie, jak niemniej innych zasłużonych kapitularnych następców *).

3

(Dalszy ciąg.)

13. Z dnia 12. Czerwca 1373. z *Krakowa*. Elżbieta, Królowa Węgier i Polski, wsie *Ruszcza, Kantorowice* i *Mikluszowice*, Unisławie, po Jakóbie dziedzicu, niegdyś Sędzi Sandomierskim pozostałej wdowie, z prawa polskiego na niemieckie *(novi fori)* przenieść dozwala.

14. Z dnia 1. Sierpnia 1373. z *Krakowa*. Elżbieta, Królowa Węgier i Polski, niektóre wsie, Klasztoru Krakowskiego przy kościele Ś. Jędrzeja, reguły Ś. Klary, z prawa polskiego na prawo niemieckie Magdeburgskie przenosi.

Zanim przystąpimy do wykazania dalszych kapitularnych następców, zaznaczyć wypada, iż trzy dokumenty, ściągające się do osoby Jana ze *Strzelec* podaje Augustyn Theiner (T. I. str. 712. 725. 745), z których dwa Papieża Grzegorza XI za życia arcybiskupa doń z Rzymu są wystosowane, trzeci zaś po jego śmierci wysłany. Pierwszy z r. 1375 obejmuje życzenie, aby popierał kandydaturę Mikołaja Strosberga o Kanonią Gnieźnieńską. W drugim pod tymże rokiem wzywa Papież, aby akt przywrócenia kościoła parafialnego w *Luborzycy* (pod Krakowem) przez biskupa Krakowskiego postanowiony, zatwierdził. Trzeci wreszcie pod rokiem 1377 wzmiankując już o zaszłej śmierci arcybiskupa, obejmuje polecenie do Oficyała Gnieźnieńskiego, aby Scholasteryą *Łeczycką* nadać się mającą Bogusławowi Stefanowi z Oporowa, zatwierdził. Z trzeciego dokumentu wypływa dowód, iż Jan ze *Strzelec* nie w r. 1382 zszedł z tego świata jak podają autorowie, lecz r. 1377. Wszakże we wszystkich czterech dokumentach przez rzeczonego autora podanych, wyrażonym jest Jan Strzelecki jedynie z nazwą *archiepiscopus Gnesnensis*, nie zaś właściwem zarazem rodowem nazwiskiem *Joannes de Strzelec* a tem mniej z przydomkiem *Suchywilk*, który także Ojcu służył według podania Bużeńskiego. Jeźli to jest prawdą, to w takim razie i rodzic arcybiskupa musiał być nadzwyczajnie szczupłej budowy ciała, jak skoro otrzymał od ludu miano *Suchywilk*, a kto wie, czy nawet może z dziada i pradziada z powodu ich bardzo wątłej z natury budowy ciała, całej rodzinie niejako sukcesyonalnie, nie nadano od dawna przedtem rzeczonego przydomku.

Dnia 24. września 1557 r. po ustąpieniu z opisującej się rezydencyi Jakóba Uchańskiego, kanonika krakowskiego od r. 1538, następnie Dziekana płockiego i Archidyakona Warszawskiego, potem Referendarza koronnego, dalej biskupa Chełmskiego w r. 1551, później Nominata Władysławskiego czyli Kujawskiego, aż wreszcie w r. 1562 Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, posiadłość ta oddaną została Jędrzejowi Przecławskiemu, kanonikowi Krakowskiemu od r. 1546, później Dziekanowi Poznańskiemu, dalej Scholastykowi Krakowskiemu i Kustoszowi płockiemu, aż wreszcie w r. 1560 Administratorowi biskupstwa Krakowskiego po biskupie Jędrzeju Zebrzydowskim.

Dnia 12. lutego 1571 r. po śmierci Jędrzeja Przecławskiego podówczas scholastyka i kustosza płockiego, posiadłość tę objął Albert Brudzyński, kustosz krakowski, o którym wspomnieliśmy już przy opisie Domu *Erazma Ciołka*.

Dnia 8. lipca 1594 r. po śmierci Alberta Brudzyńskiego, naówczas kantora katedralnego, rezydencya ta oddaną została Piotrowi Gwiazdowskiemu, kanonikowi Krakowskiemu od r. 1594, nie zaś od r. 1595, jak *Katalog* ks. bis. Łętowskiego (T. III. str. 61.) podaje, niemniej kanonikowi Poznańskiemu, scholastykowi Gnieźnieńskiemu i kustoszowi Płockiemu.

Dnia 6. lutego 1609 r. po przeniesieniu się do innego Domu Piotra Gwiazdowskiego, w którym prawdopodobnie umarł r. 1624, nieruchomość ta oddaną została Zygmuntowi Rościszewskiemu, kanonikowi od r. 1606 a zarazem Scholastykowi Wileńskiemu.

Dnia 18 marca 1611 r. po śmierci Zygmunta Rościszewskiego, nominata biskupa Przemyślskiego, rezydencyą tę otrzymał Tomasz Oborski, kanonik krakowski, o którym już przy opisie Domu tak zwanego *Erazma Ciołka* wspomnieliśmy.

Dnia 18 maja 1626 r. po wyprowadzeniu się Tomasza Oborskiego, podówczas sufragana krakowskiego, rezydencya ta oddaną została Albertowi Wielickiemu, kanonikowi krakowskiemu, o którym wzmiankowaliśmy już przy opisie Domu liczbą 13 oznaczonego (pod znakiem Róży.)

Dnia 16 września 1624 r. po śmierci Alberta Wielickiego kanonika, posiadłość tę objął Jakób Kołaczkowski, kanonik krakowski od r. 1639, o którym już wspomnieliśmy przy opisie Domu tak zwanego *Erazma Ciołka*.

Dnia 30 grudnia 1639 r. po przeniesieniu się Jakóba Kołaczkowskiego kanonika do innego Domu, wziął tę rezydencyą Jan Tarnowski h. *Rolicz*, podówczas archidyakon katedralny, o którym wspomnieliśmy już przy opisie Domu, liczbą 11 oznaczonego *(Myszkowskich)*.

Dnia 4 grudnia 1654 r. po wyniesieniu na arcybiskupstwo Lwowskie Jana Tarnowskiego, rezydencyą tę oddano Janowi Romiszowskiemu, podówczas Scholastykowi krakowskiemu, o którym nadmieniliśmy już przy opisie Domu, w aktach kapitulnych *kamienicą Radziwiłłowską* zwanego.

Dnia 6 października 1657 r. po przeniesieniu się Jakóba Romiszowskiego do innego Domu, zamieszkał tę nieruchomość Sebastyan Komecki, kanonik krakowski, o którym wzmiankowaliśmy przy opisie Domu, tak zwanego *Radziwiłłowskiego*.

Dnia 24 maja 16.4 r. po wyprowadzeniu się do innego Domu Sebastyana Komeckiego kanonika, objął tę posiadłość Mikołaj Słowikowski, kanonik krakowski, o którym mówiliśmy już przy opisie Domu *Radziwiłłowskiego*.

Dnia 25 października 1675 r. po rezygnacyi tego Domu przez Mikołaja Słowikowskiego kanonika, nastąpił Jędrzej Grabianowski O. P. D. kanonik krakowski od r. 1673, profesor Akademii Jagiellońskiej, Scholastyk Kollegiaty kościoła WW. SS. w Krakowie i Kantor Wielicki. Był on audytorem przy Jędrzeju Trzebickim, biskupie krakowskim.

Dnia 23 grudnia 1683 r. po śmierci Jędrzeja Grabianowskiego kanonika, wziął do użytku tę rezydencyą Aleksander Magnuski, kanonik krakowski od r. 1659. Był on także kanonikiem Łowickim i rozstał się z tym światem 1689 r.

Dr. KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawa ta Dunajowa i Czarnego Morza nie jest bynajmniej obojętną dla nas w Austryi. Staranie się o wpływ ekonomiczny i cywilizacyjny wzdłuż Dunaju przy poszanowaniu niezawisłości państewek stawiało współzawodnictwo monarchii i Rosyi na zdrowym i korzystnym dla nas gruncie, a wstrzymywało pierwszą od kosztownych awanturniczych przedsięwzięć na Południe ku Egejskiemu Morzu. Ambicye zaś monarchii austro-węgierskiej do wpływu na Czarnem Morzu i do strzeżenia ujść Dunaju, *były rękojmią swobodnego naszego rozwoju tu w Galicyi*, i były rękojmią przyszłości dla swobody ludów wzdłuż dolnego biegu Dniestru i Dniepru. Tu się miał odgrywać niebawem nieobojętny wcale dla nas, lecz najżywotniejszy, epizod historyi europejskiej na korzyść i chwałę cywilizacyi. — Czy to stracone? o nie, bynajmniej! Tylko *ułatwienia* obecnej polityki austryackiej szukającej przyjaźni Rosyi okupione zostaną kiedyś potokami krwi ludzkiej i latami ruiny.

Z zawikłań wewnętrznych polityki austryackiej nie ma na razie wyjścia bez naszej szkody. *Ułatwienia* zewnętrzne naszym kosztem głównie okupione zostały — a reprezentacya nasza pośrednio do nich rękę podała. Wszak, aby nie ściągnąć na siebie podejrzenia, że pragnie wojny z Rosyą, nie podnosiła wcale głosu przeciw polityce szukającej przyjaźni z Rosyą — aż nareszcie wśród niej samej wyrobiła się nowa szkoła polityków utrzymująca, *że dla ułatwienia polityki austryackiej wewnętrznej, wypada Polakom galicyjskim stłumić w sobie antirosyjskie dążenia i popierać politykę porozumienia z Rosyą!* — Płyniemy też więc, w chwili przyjścia do znaczenia rzekomego we Wiedniu, z rozwiniętemi żaglami do polityki centralistycznej w wewnętrznej a do polityki zniszczenia przyszłości narodowej w zewnętrznej polityce Austryi. — Taki jest rezultat rozwoju polityki austryackiej pod rzekomemi wpływami naszej dotychczasowej reprezentacyi.

Sprawa uzupełniającego wyboru do Rady państwa ze Lwowa i Stanisławowa bardzo żywo zajmuje już odnośne Koła wyborcze. We Lwowie stawiają publicznie kandydaturę Dra Leona Bilińskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego i p. Tadeusza Romanowicza, byłego posła na Sejm krajowy. Kandydatura pana Bilińskiego bardzo wiele jedna sobie sympatyi w kołach poważnych; pomimo tego robią wszakże uwagę — a przekonaniu temu dał także wyraz nasz korespondent — czy godzi się pozbawiać Uniwersytet lwowski w dzisiejszym jego stanie siły profesorskiej tak znamienitej jak Dra Bilińskiego. Do nas dochodzą wiadomości, że wielu bardzo obywateli Lwowa, którym idzie o to, aby stolica kraju była godnie reprezentowaną i aby wprowadzić do reprezentacyi żywioł dzielny, stojący dotąd poza sferą naszych ciasnych walk pseudopolitycznych, tak bardzo zużywających ludzi i kandydatury — noszą się z myślą uproszenia p. sędziego apelacyjnego Bocheńskiego, znanego ze swoich trzeźwych poglądów na sprawy krajowe, aby się podjął reprezentacyi okręgu wyborczego stolicy i wszedł na pole polityczne. Szerokie sympatye towarzyskie, jakiemi się cieszy p. Bocheński, jego uznane znamienite zdolności prawnicze czynią prawdopodobnem, że ta kandydatura raz przez niego samego przyjęta, z łatwością by zyskała poklask znacznej większości wyborców. My z naszej strony życzyć tylko możemy wyborcom stolicy, aby wyszli z ciasnych szrank walki koteryj dotychczasowych a wprowadzili w świat nasz polityczny nową siłę.

Co do Stanisławowa, to korespondent nasz tamtejszy wylicza wszystkie jak się zdaje kandydatury, jakie tylko były tam wymienione. Po zasięgnięciu informacyj wydaje nam się, że kandydatura ks. Dąbrowskiego, który odznaczył się w ostatnich czasach tak trafną inicyatywą w sprawach stanisławowskich, dowodzącą jego zmysłu polityczzego — potrafi zyskać sobie pierwszeństwo przed innemi.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Stanisławów 27 lutego.

Kandydatury na posła do Wiednia p. Brykczyńskiego mieszczanie nie popierają dla tego, że ścierpi pod swoim bokiem żywioły nieproduktywne, nie umie po niemiecku, o co najmniejsza, i mieszczanie nie chcą powiększać reprezentacyi żywiołami szlacheckiemi. Kandydatury Zatheya, prof. krakowskiego, nie bierze nikt na seryo. Partya magistratu stawia na kandydata pana Rybczyńskiego, który jest naczelnym dyrektorem Kasy Oszczędności i sprzedał grunt pod gmach Kasy za 8.000 złr. (według innej wersyi za 13.000 złr.). Koło mieszczańskie stawia na kandydata ks. kan. Dąbrowskiego, który jest duszą komitetu nieustającego. Luźni chcą wybrać p. Bolesława Baranowskiego, który wprawdzie o wszystkiem mówi i pisze, ale nie dowiódł w niczem wytrawnej stanowczości. O Kamińskim nie ma mowy, chyba w gronie tych, którzy twierdzą, że przy złej reprezentacyi można korzystać ciągle, przy dobrej najwięcej raz. Nieszczęsna nasza Rada miejska. Burmistrz zachwiany, dwóch radnych (Freund i Zins) pod śledztwem. Posiedzenia Rady nie odbywaja się od trzech miesięcy:

Charakterystyczne rzuca światło na stosunki obecne we Francyi list poniższy prywatny, jaki nas uprzejmie ze strony przyjaźnej dochodzi.

Paryż 22 lutego.

(*) Kto wie, ażali tutaj w blizkiej przyszłości nie zajdą wypadki, w skutku których prawdopodobnie nastąpiłaby z Francyi ponowna emigracya wszystkich ludzi o zruchomionym majątku i w ogóle tych, co mają możność po temu, do krajów zagranicznych: ma się rozumieć wtedy, gdyby tu partya anarchistów, której hasłem jest: *ni Dieu, ni maître!* albo formuła: *que chacun doit travailler sélon ses facultés et ses capacités et user sélon ses bésoins...* przyszła do władzy, na co się bardzo zanosi. Szubrawcy, marzyciele, nieuki i niedołęgi coraz więcej na wierzch wypływają i coraz stają się głośniejszymi, a władza jest tak słabą czy obojętną w tym względzie, że ich jak należy zdruzgotać nie chce.

Piszący te słowa spotykał się był dawnemi czasy z p. Grévy w *Café de Régence*, gdzie tenże lubiał swoją partyę szachów zgrywać; więc wie, do czego on jest sposobnym pod względem sprężystości, chociaż jest bardzo uczciwym i prawym człowiekiem ten mąż stanu. Wobec tego, co się u nas tu dzieje i co się nader łacno jeszcze stać może, doprawdy przychodzi żałować tej rycerskiej niegdyś Francyi, dzisiaj tak nieszczęśliwej!... Mimowolnie człowiek musi sobie przywieźć na pamięć te fatalne a tak prawdziwe słowa: „że jeśli Stwórca chce kogo lub naród jaki zgubić, to mu naprzód rozum odejmuje — *quem vult perdere, dementat!*“ — Godzi się jednak spodziewać, że może się znajdzie w tak licznym narodzie jeden człowiek lub partya jakaś dość odważna, energiczna i zręczna, która w karby porządku ujmie te tłuszcze zezwierzęcone do zdziczenia dążące, pozbawione wiary i zasad moralnych.

Dział ekonomiczny.

O fabrykach machin.

Na tegorocznem zgromadzeniu Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego we Lwowie podjęto myśl ułatwienia właścicielom ziemskim nabywania machin rolniczych, przy pośrednictwie Banku krajowego. Zasługa podniesienia tej myśli należy się Towarzystwu krakowskiemu, w którego imieniu przemawiał i stawiał wnioski p. Schütz, jako tegoż delegat. Objaśnienia dane przez głównego dyrektora Banku, p. Wrotnowskiego, obecnego na zgromadzeniu, pozwalają mieć otuchę nawet, że myśl ta w sposób praktyczny urzeczywistnioną będzie być mogła wkrótce, bez rozszerzania statutów bankowych.

Teraz wszakże byłaby pora właściwa zdać sobie sprawę, czy mamy w kraju naszym jakiś poważny zakład na początek fabryk machin i narzędzi rolniczych; i czy te fabryki, lub inne pomocnicze są w stanie machiny i narzędzia rolnicze raz nabyte naprawiać i sporządzać? Inaczej, po cóż doprawdy je tak rozprzestrzeniać, skoro dziś ich restauracya jest afferą tak kłopotliwą i kosztowną, możnym niejako tylko dostępną, gdy w niektórych okolicach w blizkości chociażby tak zwanych fabryk machin położonych nie do uskutecznienia jest ona na miejscu, ale dopiero gdzieś w dalekiej odległości, przy pomocy zagranicy częstokroć. Zkąd brać machiny rolnicze dobre i tanie, i gdzie je naprawiać — oto kwestya!

Że fabryki machin u nas istnieć i kwitnąć nawet mogą — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dawne początki są tego rękojmią. Niestety kierunek praktyczny w nich — a rozumiemy pod tem zastosowanie się do potrzeb kraju i dokładne tych zaspokojenie — został porzucony. Istnieją fabryki dość rozlegle i kosztowne, jak np. w Tarnowie, które zaspokojenie potrzeb rolnictwa zostawiły zupełnie na boku, albo li też traktują je ze stanowiska teoretycznego, inżynierskiego — nie kłopocząc się o to, co przez ekonoma w poszukiwanej przez niego machinie głównie będzie cenione, co odpowiada warunkom ekonomicznym rolnictwa, jak dalej nigdzie jak na tem polu zasada „tanio a dobrze“ nie jest bardziej wskazaną dla naszego przemysłu, jak nadewszystko dbać wypada o to, aby machina nie potrzebowała przeróbek i częstych reparacyj, a te reparacye miane były głównie na oku i były jak najdostępniejsze.

Toż samo co do machin rolniczych, to samo się stosuje do narzędzi górnictwa nafcianego. Jakież sumy wychodzą rok rocznie do Austryi na narzędzia nafciarskie, świdry itp. a to dla tego jedynie, że tak niezmiernie kosztowne zepsucie się przy tych machinach, jest prawie niepraktykowane przy fabrykatach styryjskich, jeżeli zaś całkiem wyjątkowo kiedy ono nastąpi, wówczas w tejże chwili po zawiadomieniu, piorunująco niejako, i zupełnie bezpłatnie, narzędzia takie zostają przez fabrykę zamienione innemi.

Przekonani jesteśmy, że gdyby w miejscowościach takich, jak Tarnów, Stanisławów, a szczególniej Tarnów, gdyż okolice podolskie znajdują na Lwowie wystarczające od biedy oparcie, zostały założone fabryki pod kierownictwem praktycznych ludzi, z uwagą zwróconą na potrzeby krajowe, fabryki takie staćby się mogły dobrodziejstwem dla rolnictwa całego i dla kamfinowego przemysłu, oszczędzić więcej niż setki tysięcy dziś wychodzące za granicę a następnie coraz silniej tam płynąć zmuszone — same zaś robić *najświetniejsze interesa*, zwłaszcza też jeśli Bank krajowy dostarczy *modus* powszechnego nabywania machin.

To jest żywotna gałęź przemysłu w kraju tutejszym!

KRONIKA.

Kraków d. 1 marca.

Kuryerek krakowski. Od czasu do czasu dochodzą do wiadomości publicznej aresztowania socyalistów a nawet... socyalistek. Nie chcemy bynajmniej wchodzić w to, czy i o ile słuszne są te aresztowania, bo nie chcemy w niczem zgoła utrudniać działalności organów bezpieczeństwa i przesądzać sprawy idącej na drogę kryminalną. Zauważać jednak musimy, że działalność policyi krakowskiej, korzystająca snać z poważnego milczenia prasy, coraz to bardziej i coraz jaskrawiej przekracza granice warunkami bezpieczeństwa wskazane i puszcza wodze swojej dowolności, jakby to było za błogich czasów 1863—65 roku. Dochodzi nas np. zażalenie, że u dwóch pań, jednej wdowy po znanym w Krakowie urzędniku prywatnym a drugiej panny (nauczycielki), odbyto *nad ranem* (!) rewizye domowe; nie znaleziono rozumie się nic — ale wyobrazić sobie można zakłopotanie tych pań, które mieszkają same i zbudzone przez stróżów opiekuńczych musiały wstawać, przy nich się ubierać (to fakt) i potem towarzyszyć rewidowaniu.

Pragnęlibyśmy bardzo, ażeby dyrekcya policyi zapobiegła temu obrażającemu nawet uczucia przyzwoitości postępowaniu i nie zmuszała nas do wykazywania... odwrotnej strony medalu — któremu na razie nie dajemy jeszcze właściwej barwy i wyrazu.

Rada Powiatowa krakowska pragnąc zabezpieczyć los Kopca Wandy powzięła — jak wiadomo—szlachetne postanowienie nabycia tego pomnika na rzecz powiatu krakowskiego. Nie zadawalniając się tem doraźnem postanowieniem natychmiast po nabyciu kopca ustanowiła fundusz na jego utrzymanie i oddała kopiec pod zawiadywanie specyalnego przez nią utworzonego „komitetu Kopca Wandy“.

W tych dniach członek tegoż komitetu mistrz Matejko uczynił wniosek, aby korzystając z własności rozpocząć bliższe badania archeologiczne Kopca a więc i rozkopy jego pod zwierzchnim nadzorem Wydziału Rady Powiatowej. Wniosek był jednomyślnie przyjęty, a poparcie, jakie ma zapewnione przez prezesa Rady Powiatowej w łonie Wydziału, nie pozwala wątpić, że i pod tym względem Kopiec Wandy w krótkim czasie zostanie należycie spożytkowanym.

W Kole artystyczno-literackiem wczorajszy wieczorek *środowy* przeszedł przy liczniejszym udziale członków bardzo przyjemnie; przyczyniło się do tego kilku gości jak Andriolli, znany illustrator, i gość z Wielkopolski. Część muzyczną wypełnili pp.: Cynk odegraniem na wiolonczelli z towarzyszeniem fortepianu Ballady Goldermana, pełnej wspaniałych motywów i śpiewu; pan Jachimski odegrał na skrzypcach Souvenir de Posen i Berseuse Wieniawskiego. Po wspólnej wieczerzy i pogadance wesołej pan Cynk powtórzył na żądanie śliczną Balladę i zakończył kilkoma pieśniami czeskiemi, które ogólne zjednały sobie uznanie. Panu Wrońskiemu podziękować należy za życzliwą pomoc akompaniamentem na fortepianie.

Wyprawa Rogozinskiego. Otrzymujemy następujące zawiadomienie: Kraków 28 lutego. „W dopełnieniu wiadomości podanej przez Was w „Gazecie“ przed niedawnym czasem o wyprawie Rogozińskiego do Afryki donoszę, iż w tych dniach otrzymałem od niego list z Senegalu donoszący mi o *„dobrym zdrowiu członków i powodzeniu ekspedycyi“ dotychczas*.

„Szkoda, że Was tu nie ma“ — pisze zacny Rogoziński „ale za pół roku oczekujemy w Fernando-Po“.

Udałem się w tej mierze o pomoc pieniężną do zarządu kasy pomocy naukowej imienia ś. p. Mianowskiego w Warszawie a otrzymawszy takową spieszę do Rogozińskiego... Z szacunkiem St. Kiernicki art. malarz“.

Życzymy szczęśliwej drogi i dobrego powodzenia wyprawy Szanownych rodaków, którzy złożyli tyle dowodów wytrwałości i energii w zwalczeniu trudności, jakie osiągnięciu ich zamiaru stawały w drodze.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Polance dolnej nadało namiestnictwo ks. Józefowi Goralewiczowi, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Hanowcach.

Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy odbyło ogólne posiedzenie dnia 25 lutego. Przewodniczącym był p. Teofil Merunowicz, sekretarzem p. Zimmermann. Członków zebrało się 60. Najprzód zdał sprawę wydział ze swych czynności. Działalności Towarzystwa przypisać należy powstanie dwu czytelni we Lwowie zaopatrzonych w tak krótkim czasie nader obficie w książki i czasopisma. W jednej czytelni zapisało się 100 członków, w drugiej 200. W czytelniach tych dano w ciągu roku kilkanaście odczytów, wieczorków i zabaw towarzyskich. We dwu innych miejscach otworzono bezpłatne wypożyczalnie. Jako dowód, jak pożytecznemi się one okazały, służyć może fakt, że wszystkie książki sa rozpożyczone. Poza obrębem Lwowa założono wypożyczalnie w kilkunastu przeszło miasteczkach i wioskach — zaś *czytelnie* w Sądowej Wiszni i Rudkach. Ogółem we Lwowie i po za Lwowem Towarzystwo liczy 1082 członków.

Dochody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym 2757·7 złr., w czem ze składek członków jest 975·68 złr., resztę stanowią nadzwyczajne dochody, subwencya sejmowa i prywatne datki. Wydatki Towarzystwa wyniosły ogółem 2446·97 złr. Na rok bieżący mianowicie na samo utrzymanie czytelni i wypożyczalni preliminuje wydział 1000 złr. Po wysłuchaniu sprawozdania toczyły się dość żywe dyskusye po części formalne a po części istotne. Ostatecznie odrzucono wydanie odezwy Towarzystwa oświadczającej się za tolerancyą bezwzględną religijną, tak jak i propozycyę wybrania jednego duchownego do wydziału. Do komisyi kontrolującej zaproszono dotychczasowych jej członków t. j. pp. Schmitta, Rojka i Rybowskiego.

Teatr Poznanski. W styczniu r. b. zawiązało się w czytelni akademickiej „Koło młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie teatru polskiego w Poznaniu“. Wkładki miesięczne członków i za tychże pośrednictwem uzbierane składki oraz dodatki (83·60 złr.) do ceny biletów na bal Mickiewicza, odesłano na ręce redakcyi „Dziennika Poznańskiego“, a mianowicie dnia 8 lutego 81 złr., 8 rubli i 2 marki, zaś dnia 16 lutego 91 złr. i 3 ruble. Zbieraniem składek zajęli się: Dr. Ign. Szyszyłowicz 8.20 złr., Z. Rychłowski 9·57 złr., Alex. Neyman 1 złr., Wł. Dobrzycki 2 marki i 2 złr., J. Korzeniowski 4,41 złr., St. Łazarewicz 3 złr., Edm. Górecki 6 rubli 70 kop., Kaz. Szkaradek 3·80 złr., W. Rubczyński 18·30 złr., Ant. Karbowiak 2 ruble i 7·15 złr.

Stanisławów 25 lutego. Lekarze sądowi podobno orzekli, że szewc Halarewicz zaopatrzony już św. Sakramentami na drogę wiecznego spoczynku, znajduje się w jakimś stanie ubezwładnienia pośrednim między życiem a śmiercią. Jaki to stan, Bogu tylko wiadomo, bo aktów sądowych przeglądać nie wolno, a od czasu ś. p. dra Cozla nie ma lekarza, któryby bezpłatnie pielęgnował chorych. Nędza okropna być musi, gdzie prawie martwy leży, kto pracował na chleb, a w domu żona i pięcioro dzieci.

Były poszlaki, że sprawcą bójki jest Komaniecki, rewizor policyi. Sąd wytoczył śledztwo, a zastępca burmistrza zasuspendował podejrzanego w urzędowaniu. Mimo to widziano go wczoraj na ulicy z pałaszem przy boku. Deputacya mieszczan z ramienia komitetu nieustającego udaje się do Lwowa do marszałka krajowego ze skargą na policyą; komitet bowiem ma dowody, że policyanci roznosili po szynkach i rozdawali za darmo „Sztandar“ Gniewosza.

Wychodzący w Tarnowie nakładem i drukiem Józefa Styrny „Przegląd Ogłoszeń“ zwraca na się uwagę pięknym papierem i ozdobnym drukiem, przytem i treść jest dobraną starannie, gdyż na małej przestrzeni arkusza druku podaje wiele ciekawych wynalazków na polu przemysłu jak też i nowych ułatwień handlowych, które w naszych czasach każdy dzień niemal za sobą przynosi.

Cło od artystów. Gdy Sara Bernhardt przybyła do Ameryki, nie chcieli urzędnicy cłowi w Nowym Yorku przepuścić jej garderoby bez oclenia i uczynili to dopiero na orzeczenie doradcy prawnego przy głównym urzędzie skarbowym w Waszyngtonie, że garderoba artystki należy do jej „rzemiosła“ i wskutek tego nie podlega opłacie cłowej. Obecnie deputowany Bradley postawił wniosek, aby rząd Stanów Zjednoczonych nałożył cło wchodowe na wszystkich artystów zagranicznych i to „w wysokości odpowiedniej ich sławie“. Motywuje on swój wniosek tem, że Stany Zjednoczone posiadają własnych artystów z talentem i zasługą, mających prawo domagać się ochrony przeciw wprowadzaniu do kraju z zagranicy takich „artykułów“, które wywożą z kraju tysiące dolarów należące się artystom krajowym.

A la Victor Hugo. Dwie damy szwajcarskie Agneszka i Anna Kapp z Zurychu tak wysoko oceniły stratę mistrza Ryszarda Wagnera, że na wstędze wieńca laurowego, jaki złożyły na jego grobie, wypisały te słowa: „Cały świat już wymarł“!

„Przenajświętszą Rodzinę“, obraz Michała Anioła (w małym formacie) oceniła komisya rzeczoznawców w Rzymie na 250.000 lirów. Obraz ten obecnie nabył panujący książe Lichtenstein od p. Maurice Maore.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 3 marca: „Jacuś,“ komedya w 4-ch aktach Edwarda Lubowskiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojdałowicza.

Niedziela 4 marca: **„Kościuszko pod Racławicami.“** Po raz pięćdziesiąty pierwszy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Heleny ces. i Amalii.* W sobotę: *Kunegundy p. i Tycyana.*

Rada państwa.

Wiedeń 28 lutego.

Izba deputowanych.

Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem. Pierwszy zabrał głos dr. *Menger,* aby krytykować obecny rząd. Następnie polemizował z wczorajszymi mowcami zwłaszcza z p. Kliunem. Nowo wprowadzone podatki dotkną przedewszystkiem lud niemiecki, a przyjęcie ich uzyskał rząd trzema środkami, zapomocą socyalno demagogicznej agitacyi, przez wyzyskanie słabych stron parlamentaryzmu i przez posunięcie naturalnej granicy pomiędzy językiem niemieckim i językiem małych narodów. Polityka rządu wzbudza u robotników i włościan nadzieje, które nigdy nie będą ziszczone i toruje drogę narodowemu i politycznemu radykalizmowi. Rząd stworzył sobie przy wyborach sztuczną większość, która przedstawia interesa pojedynczych prowincyj i burzy jedność Austryi. Mówca omawia dalej sprawę językową, przedstawia złe następstwa rozporządzeń dla niektórych prowincyj wydanych i mówi wiele o niemieckiej szlachcie, niemieckiej idei i t. p.

P. *Mattus* widzi w finansowem przedłożeniu poprawę położenia, polemizuje z Mengerem, zaprzecza twierdzeniu jakoby Niemcy byli krzywdzeni i krytykuje ostro system rządów wiernokonstytucyjnego stronnictwa.

P. *Beer* zestawia budżet z r. 1879 z budżetem na 1883 rok, przytacza wiele cyfr skarbowych, ubolewa nad upośledzeniem niemieckiego języka w Czechach i będzie walczył do ostatniej kropli krwi z ministeryum Taaffego.

P. *Hausner.* Badając gospodarkę państwową będę zmuszony powracać kilkakrotnie do tego, co jeden z poprzednich mowców powiedział. Poseł Carneri, który sobie zdobył sławę filozoficznego umysłu, oświadczył, że wejrzy głęboko w położenie państwa; wolno więc było spodziewać się po takiej zapowiedzi ważnej enuncyacyi. Sądzę, że według ogólnego wrażenia rozczarowaliśmy się zupełnie. Jeżeli głębokie wejrzenie filozoficznego umysłu nic bardziej podstawnego, bardziej przekonywającego przeciw obecnemu rządowi i jego kierownikom wydobyć nie mogło, w takim razie działanie obecnego ministeryum jest bardziej uprawnione, stanowisko jego silniejsze a położenie państwa pomyślniejsze, niż śmiałem nawet przypuszczać. Co dodał mowca do swego senzacyjnego wyrażenia z przed dwóch lat „biedna Austrya!“ Gospodarka państwowa nie zajmuje go zupełnie. Nic go bardziej nie oburza jak ustanowienie czeskiej szkoły w Wiedniu, która ma ułatwić czeskim dzieciom przystęp do języka niemieckiego. Można mieć wątpliwości co do tego, czy ta szkoła jest na czasie, ale obowiązki dla prawa i wolności przemawiają za tem, że musi się na nią pozwolić w prawnem państwie. Z czeską szkołą rzecz się ma zupełnie tak, jak z założeniem niemieckiego Schulvereinu w polskich okręgach.

Co znaczy frazes p. Carneri, że Austrya musi być niemiecką? Cóż się stanie z 14 milionami nie Niemców? Dziś pod tym tyle wyklinanym rządem, zajmujecie panowie 3/4 wyższych wpływowych posad, język wasz jest urzędowym u centralnych władz, u dworu i w armii. P. Carneri improwizował rozmowę króla Ottokara z p. Taaffe, mnie się zdaje, że gdyby np. Józef II panem Carneri zajmować się zechciał, powiedziałby do niego: „Synu Werony! Bartłomieja Carneri mogłem zmienić w pra-Germana, ale 14 milionów Słowian nie mogłem zniemczyć“ (wielka wesołość w całej izbie).

Po tych słowach rozpoczął p. Carneri swoją własną pochwałę i powiedział, że opozycya imponuje przez swoją obyczajową powagę. Ależ na Boga pozwólcie panowie, niech wam to inni przyznają (wesołość). To wygląda tak, jak gdyby młoda dziewczynka mówiła: „ja imponuję moją czystą niewinną obyczajnością“. Ale kiedy to słowo padło, pytam się gdzie, kiedy i przy jakiej sposobności opozycya dowiodła tej moralnej powagi? Czy może wtedy, kiedy nie śmiała wnieść reformy ustawy prasowej?

Nie mam czasu do prostowania wszystkich błędów popełnionych w mowie p. Carneri, gdyż, jak wiadomo, prostowanie potrzebuje więcej czasu niż śmiałe twierdzenie. P. Magg omawiając przedłożenie ministra skarbu nie zajmował się jego treścią, ale zwalczał formę w jakiej było odczytane, to było dlań ważniejsze niż oszczędzone 16 milionów (wesołość). Słyszałem przytem za sobą westchnienie: „Ach opozycya starzeje się!“ (wesołość). Upewniam panów, że nie pochodziło z prawicy (wesołość).

Przechodząc do p. Mengera muszę powiedzieć wbrew jego twierdzeniu, że Niemcy mają właśnie zbyt wielkie narodowe uczucia, a to jest straszne dla innych (wesołość). Dlatego zabawnie wygląda, kiedy radzi Niemcom, aby robili tak, jak Słoweńcy; zupełnie jakby ktoś radził Rotszyldowi, aby jeździł tramwajem, bo diurniści tak robią.

Następnie mowca przechodzi cały budżet, pokazuje na statystycznych datach, że podatek od nafty i kawy nie okazał się szkodliwym i oświadcza, że będzie głosował za budżetem, ponieważ takowy zawiera punkta mogące prowadzić do naprawy finansowego położenia (Huczne oklaski).

Przegląd polityczny.

„Tagblatt“ pisze: Jak donieśliśmy na innem miejscu, przedsięwzięła wczoraj parlamentarna komisya śledcza stanowczy krok w zakresie swego działania. Wczoraj odbyły się mianowicie pierwsze przesłuchania. Urzędnicy Ministeryum handlu: szef sekcyi Pusswald, radca dworu Pischoff z jeneralnej inspekcyi i bar. Lilienau zostali zaproszeni w celu dania swego zdania nad sprawą oddania budowy galicyjskiej transwersalnej kolei w ręce jeneralnego przedsiębiorstwa. Obecni urzędnicy pociągnięci zostali do formalnego krzyżowego przesłuchania i badania — a jesteśmy w możności zapewnić, że rezultat tego przesłuchania dał liczne i ważne wskazówki w kwestyi oddawania budowy przedsiębiorstwom jeneralnym. Pierwsze pytania zrobione urzędnikom miały na celu wykrycie pobudek, które skłoniły rząd do oddania budowli jeneralnemu przedsiębiorstwu a nie, jak to już w Izbie postanowionem zostało, pojedyńczym przedsiębiorcom. Pytania członków komisyi skoncentrowały się ostatecznie do tego, czy oddanie budowli jeneralnemu przedsiębiorcy bar. Schwarzowi nastąpiło wskutek zwyczajnego referatu zwyczajnych referentów ministeryum handlu. Co do tego skonstatowano, że w aktach nie znajduje się żaden referat zalecający ministerstwu oddanie budowli jeneralnemu przedsiębiorstwu.

„Rada russka“ wniosła, jak wiadomo, petycyę do obu izb Rady państwa, w celu sprzeciwienia się wyjęciu Galicyi z pod nowelli szkolnej, i zarządziła agitacyę w celu wyprawienia większej ilości takich petycyj ze wsi i miast galicyjskich. Obecnie dowiadujemy się z „Nowego Prołomu“, że aż dwie petycye tego rodzaju już są wygotowane, jedna od mieszkańców Przemyśla, podpisana naturalnie wyłącznie przez kanoników tamtejszej kapituły unickiej, a druga od gminy Zielonej. „Nowy Prołom“ uważa, że to trochę za mało, a my podzielamy jego zdanie.

„Triester Ztg.“ donosi z Wiednia: Hr. Zenon Welsersheimb zostanie ministrem wojny, a Jan bar. Waldstätten ministrem obrony krajowej. Bar. Wlasits będzie mianowany komendantem w Bernie.

Z Berlina donoszą, że powitanie cesarzewicza Rudolfa na dworcu kolei w Berlinie, przybyłege tam na uroczystość rodzinną z powodu śmierci brata cesarza Wilhelma odroczoną — było nader serdeczne. Cesarz sam odprowadził następcę tronu austryackiego w towarzystwie książąt krwi do zamku. Książę Walii złożył arcyksięciu Rudolfowi wizytę zaraz po przybyciu tegoż do zamku. Książę Walii wraz z ks. Genui złożyli potem wizyty ks. Bismarckowi i feldmarszałkowi hr. Moltke.

„Nordd. allg. Ztg.“ robi uwagę z okazyi wystąpienia „Gołosu“ przeciw znanym rozprawom o militaryzmie w parlamencie niemieckim i słów pełnych uznania oddanych humanitarnym i ciepłym przemowom dep. Richtera i towarzyszy jako zmierzającym do usunięcia przepaści, jaka dzieli armię ludu niemieckiego, a która prowadzi państwo do zguby — że też „Gołos“ nie uznał za stosowne z powodu powiększenia budżetu rosyjskiego o 10 milionów i z powodu budowli wielkich obozów obwarowanych, których koszta opędzane są z nadzwyczajnych funduszów, wystąpić z gromiącym artykułem wstępnym.

Z Berlina donoszą, że cesarz niemiecki odpowiedział już na ostatni list Papieża. Odpowiedź ta nadeszła do Rzymu dnia 26 lutego i wręczoną została natychmiast Papieżowi przez reprezentanta pruskiego.

Najbliższy konsystorz ustanowionym został na ostatni tydzień przed palmową niedzielą. Odroczenie konsystorza, który miał początkowo odbyć się w połowie lutego, nastąpiło, jak pisze „Germania“, na życzenie papieża, który na tym konsystorzu chce zamianować biskupów na wakujące stolice w Królestwie Polskiem. Kilka tej sprawy dotyczących dokumentów było już w dniu 19 z. m. w posiadaniu apostolskiej stolicy. Wyznaczenie przeto terminu konsystorza na czas późniejszy zapowiada według „Germanii“ zupełne uregulowanie całej tej sprawy.

Z Belgradu donoszą, że król Milan wydał dekret o nowej formacyi armii serbskiej; dekret ten publikowany już jest w urzędowym dzienniku wojskowym.

W Bułgaryi począł wychodzić nowy dziennik „Jedność“. Wedle rzeczonego dziennika, w Bułgaryi nie powinna się rozwijać żadna inna polityka, tylko polityka w duchu rosyjskim; mniema on, że Rosya nie pochłonie Bułgaryi, jak nie pochłonęła dotąd ani Rumunii ani Serbii. Dalej nazwa dziennika „Jedność“ znaczy jeszcze zlanie się tych odłamów bułgarskich, które nie weszły w skład księztwa. Do nich należą: Rumelia, Macedonia i Dobrucza.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(S-s). **Wieden** 1 marca tel. wł.) Czeski delegat do Rady państwa *Adámek* upoważnia mnie do stanowczego zdementowania podanych przez „Tagblatt“ wiedeński a jemu przypisanych inwektyw przeciw sojuszowi polskiemu. Podobne słowa nie padły nigdy w „klubie czeskim“ a najmniej mogły wyjść z ust p. *Adámka* znanego w Czechach ze sympatyj swych dla naszego narodu. Poseł *Adámek* wręczył też natychmiast *Wolfowi* parlamentarnemu sprawozdawcy „Tagblattu“ sprostowanie, które jednakże w zmienionej zupełnie formie tylko w dwóch wierszach i na ukrytem miejscu umieszczone zostało. Równocześnie usprawiedliwiał się poseł Adamek z własnej inicyatywy przed Kołem polskiem. Gdy jednakowoż usprawiedliwienie to nie doszło do wiadomości polskiego ogółu, któremu mogły być fałsze „Tagblattu“ zkąd inąd znane, prosi mię o spowodowanie tego za pośrednictwem „Gazety Krakowskiej“.

(Z.) **Wiedeń** 1 marca (tel. wł.). Bawiący tu od kilku dni poseł austryacko-węgierski przy dworze *perskim* hr. *Załuski* nie powróci więcej na swą posadę, gdyż ma być wkrótce przeznaczony na inne jak słychać ważniejsze stanowisko.

Wiedeń 1 marca (tel. wł.). Wskutek wysokich kursów zachodnich giełd usposobienie wczorajszej wieczornej giełdy rozpoczętej *słabo* poprawiło się ku końcowi znacznie. W *kredytach* była spekulacya dość ograniczona, gdyż wzgląd na mającą bezpośrednio nastąpić publikacyę *bilansu* spowodował pewną rezerwę w obec tego papieru.

Notowano Akcye kredytowe 313·75—315·75. O 1/26 pozostały one na 314·75. Anglo 122, Union 120, kolej państw. 342·60, kolej Karola-Ludwika 309·705, Lombardy 143·80, Renta majowa 78·37½, austr. złota 97·60, 4% węg. renta złota 89·37½.

Wiedeń 1 marca. W Izbie deputowanych złożono między innemi projekt rządowy dotyczący urzędników utrzymujących ewidencyę katastru.

Minister handlu odpowiada na interpelacyę Peeza co do połączenia z tureckiemi kolejami. Następuje dalsza rozprawa budżetowa.

Minister skarbu zabiera głos. Zarzuty porobione preliminarzowi państwowemu nie są ani co do jakości ani co do ilości znaczne, jednakże rozbierze je dla zupełnej jasności. Głównem naszem zadaniem jest przywrócenie równowagi, które można rozwiązać przez oszczędność i wynalezienie nowych źródeł dochodu. W pytaniach gospodarczych, sąd bywa często podmiotowy, którego minister nie chce krytykować, wskazuje raczej cyfry, które dowodzą, że się od lat rrzech państwo do wyżej podanego celu zbliża. Co do 16 milionów, których użycie z kas minister zapowiedział, nie była to żadna demonstracya, gdyż w takim razie pozwoliłby mówić przez 3 dni o deficycie, aby potem zapowiedzieć istnienie tej ilości gotówki, doniósł jednak o tem wcześniej dla zupełnej jasności. Zarzut studyowania podatków w innych państwach odpiera minister tem, że należy zbadać dokładnie działanie finansowych środków, zanim się je zaprowadzi we własnym kraju. Zresztą minister skarbu i jego ministeryum są od lat 40 zasypywano różnymi projektami, a jeżeli mniejszość grozi, że nie chce brać udziału w przyjściu do skutku przedłożeń, to właśnie większość musi tę sprawę gruntownie zbadać, a wszelkie poprawki są pożądane. Podstawą nowych przedłożeń jest to, aby pociągnąć do świadczeń dochody, dotychczas wolne od podatku.

Wiedeń 1 marca. Dalszy ciąg mowy ministra skarbu. Minister robi Klunowi uwagę, że koszta egzekucyjne nie podniosły się w Krainie, tylko są w całości wyliczone, czego dawniej nie robiono. Co do podatku od przedmiotów zbytku oświadcza minister, że nie o to chodzi, czy ktoś może płacić, ale o to, czy państwo może mieć pożytek, czy też koszta ściągania nie pochłoną dochodu, jak to zdaje się mieć miejsce przy podatku od przedmiotów zbytku. Co do niektórych zarzutów całe ministeryum zastrzega się przeciwko nim, gdyż na nie odpowiedzieć nie może. Nie podobna robić rządu odpowiedzialnym za każde słowo dziennika, o którym sądzą, że jest rządowym. Minister odczytuje ustępy z dzieł p. Carneri, w których ten broni pojednania politycznego i religijnego w Austryi i wyrzuca opozycyi, że tylko dla tego po prawej stronie siada, aby robić wprost przeciwnie jak lewica. Minister żałuje, że właśnie członek wiernokonstytucyjnego stronnictwa konstytucyę, poniża, a właśnie ministeryum trzyma wysoko sztandar konstytucyi i Austryi. Pierwszem zadaniem rządu jest połączyć wszystkie narodowości na gruncie parlamentarnym. Rząd wypełnia tylko prostą sprawiedliwość, jeżeli pozwala każdemu obywatelowi używać z niższemi władzami rodzinnego języka. Do równowagi budżetu nie można dojść przez wykreślenie etatu wojskowego, gdyż państwo bez siły odpornej wkrótce przestałoby być państwem.

Minister prosi Izbę, aby budżet jak najrychlej załatwiła. (Huczne i przeciągłe oklaski).

Wieden 1 marca. Po ministrze skarbu przemawiali Scharschmidt przeciw, Coronini za budżetem. (Mowy ich podamy jutro. *Przyp. Red.).* Poczem uchwalono zamknięcie ogólnej rozprawy, a na mowców generalnych wybrano Herbsta i Tonnera. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Wiedeń 1 marca. Na dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki państwowej z 1864 r. padła główna wygrana na seryę 3161 numer 35, druga 20.000 złr. na seryę 3161 numer 37, trzecia 15.000 złr. na seryę 1733 numer 91, czwarta 10.000 złr. na seryę 1351 numer 24. Dalsze wyciągnięte serye są: 466, 932, 952, 961, 1381, 1864, 1879, 1905, 3425, 3621, 3775.

Wieden 1 marca. „Presse“ donosi, że minister skarbu wniesie dziś trzy projekta ustaw, dotyczących przeglądu katastru podatku gruntowego co do stanowiska i płacy organów do tego powołanych i potrzebnego kredytu dodatkowego. Projekt łączy wszystkie sprawy utrzymania ewidencyi w rękach urzędników pomiarowych, reguluje postępowanie przy doniesieniach, normuje ulgi dla właścicieli gruntowych, umożliwia pomoc przy wypadkach elementarnych i utrzymanie zgodności ksiąg gruntowych z katastrem, daje posiadaczom ziemskim ulgi co do użycia katastru i ksiąg gruntowych i wzmacnia bezpieczeństwo prawne przy przeniesieniach. Przeprowadzenie tej ustawy wymaga nie wielkiego nakładu. Urzędnicy otrzymujący ewidencyę będą mianowani jako czynni urzędnicy państwowi.

„Wiener Ztg.“ ogłasza nominacyę Wojciechowskiego na profesora historyi polskiej w uniwersytecie lwowskim.

„Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę dotyczącą postępowania w celu ogłaszania wypadków śmierci i prowadzenia dowodu śmierci.

Rzym 1 marca. Policya odbyła rewizye u kilku aryesteńskich emigrantów i 9 uwięziła.

Londyn 1 marca. Posiedzenie konferencyi dunajowej odłożono na dziś. W Aleksandryi krąży druga petycya, która żąda opieki mocarstw w razie ustąpienia wojsk angielskich.

Londyn 1 marca. Układy o gwarancye ochrony żeglugi po Sulinie, których żąda Rosya, ciągną się dalej. Różnice istnieją więcej co do formy niż co do treści. Po porozumieniu się o szczegóły wniosku rosyjskiego, będą jeszcze prawdopodobnie potrzebne dwa posiedzenia, dla przedłużenia europejskiej komisyi, ustanowienia czasu trwania takowej i dla przyjęcia wniosku.

Dublin 1 marca. W Dublinie i Port Arlington wybrano konserwatywnego kandydata przeciwko zwolennikowi Parnella.

Bruksella 1 marca. Izba obradowała nad etatem ministeryum sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości oświadczył się przeciwko zniesieniu wydatków dla biskupów. Usprawiedliwiał kroki przeciw zagranicznym duchownym, wydalenie ich i odebranie płacy. Jeżeli biskupi się nie poddadzą, agitacya ich będzie stłumiona z taką samą energią jak agitacya anarchistów.

Madryt 1 marca. Cancan interpelował w izbie o ruch anarchiczny w Andaluzyi oświadczając, że towarzystwo „czarnej ręki“ chce zniesienia własności i podbudza robotników przeciwko posiadaczom. Cancan zaklina rząd, aby energicznie wystąpił przeciw zbrodniarzom. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że anarchiści oddani zostali w ręce sądów. Prefekci andaluzyjscy prosili o pomoc dla ochrony ludności rolniczej przeciw anarchistom.

Konstantynopol 1 marca. W miejsce chorego Mahmud-paszy mianowany został Edhem-pasza ministrem spraw wewnętrznych.

Kursa telegraficzne z d. 27 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·40. Renta srebrna 78·65. Renta złota 97·50. 6% Węgierska 120·—. Losy z r. 1860 130·50 Akcye banku Austro - węgierskiego 827·—. Akcye kredytowe 319·50. Londyn 119·75. Dukat 5·65. Napoleondor 9·48—. Lombardy 144·20. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 310·25. Akcye Lwow. Czerniow. 172·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 164·—. Akcye Anglo-Banku 123·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 209·50 6% Listy zast. hipoteczne 100·50. Marki 58·50. Ruble papierowe 119·50. 4% Renta złota węgierska 89·55. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·30. Akcye Siedmiogrodzkie 165·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 2 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	119	—	120	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr. .	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	308	50	312	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171	—	173	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr. . . .	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr. . .	25	—	28	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 28 Lutego.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr. . . .	78	35	78	50
4·2 % „ srebrna 100 złr. . . .	78	40	78	55
4% „ złota 100 złr. . . .	97	45	97	60
5% „ pap. 100 złr. . . .	73	25	93	40
4% „ złota węgierska 100 złr.	89	15	89	30
5% „ papierowa 100 złr. . .	87	30	87	45
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95	—	95	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. . . . . . . 120 złr.	121	25	121	75
Boden-Credit . . . . . . 200 „	222	—	223	—
Kredyt. dla h. i. p. . . . . 140 „	313	50	314	-
Kredyt. węg. . . . . . . 200 „	315	50	316	—
Niższo-Austr. . . . . . . 500 „	845	—	855	—
Hipoteczne galic. . . . . . 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie . . . . . 500 „	828	—	830	—
Unionbank . . . . 100 „	119	50	120	—
Verkehrsbank . . . . . . 140 „	143	50	143	50
Bankverein . . . . 100 „	114	30	114	60
Länderbank . . . . 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta . . . . . . 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie . . . . . . 200 „	170	50	171	—
Elżbiety . . . . . . 210 „	213	75	214	25
Ferdynanda półn. . . . 1000 „	183		183	50
Franc. Józefa . . . . . 200 „	194	50	195	—
Morawsko-Szlaska . . . 200 „	22	75	23	—

	płacą		żądają	
Lwowsko- zerniow. . . 200 „	172	—	172	75
Aust. półn.-zachod. . . 200 „	209	25	209	75
Południo . . . . . 200 „	143	75	144	--
Tramwaj . . . . . 200 „	225	-	225	25
Węg.-gali . . . . . 200 „	161	75	162	75
Węg. półn.-wschod. . . 200 „	164	·	164	50
Węg. zachod. . . . . 200 „	166	53	167	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit . . . . 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat . . 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	50	101	65
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta . . . 300 złr. sr. za 100	93	75	94	25
Alföldzkie . . 200 „ „	94	70	94	90
Gratzkoflach. . . 150 „ „	98	50	99	-
Elżbiety . . — „ „	98	75	99	25
„ 1870 . . 200 „ „	100	40	100	80
„ 1872 . . 200 „ „	101	—	101	50
„ 1873 . . 200 „ „	100	80	100	20
Ferd. półn. . . . . . . „	105	40	105	80
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	105	50	106	—
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	105	50	106	--
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	60	98	90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93	30	93	80
„ 1867 300 „ „	97	50	98	50
„ 1868 300 „ „	98	50	94	—
„ 1872 300 „ „	90	75	91	—
Rudolfa . . . . 300 „ „	98	80	99	10
„ 1869 300 „ „	98	80	99	—
„ 1872 300 „ „	98	80	93	—
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	70	92	-

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit . . . . 100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie . . . . . 100 „	110	—	110	75
3% Serbskie . . . . . 100 fr.	32	75	33	—
3% Tureckie . . . . . 400 „	25	70	26	30
5% Reg. Dnnaju . . . . 100 złr.	114	75	115	50
4% Żeglugi Dunaju . . . 100 „	108	50	109	—
4% Tryest . . . . . . 100 „	127	-	127	50
4% Tryest . . . . . . 50 „	—	--	—	—
4% 1854 Losy . . . . . 250 „	118	50	118	80
4% 1860 Losy . . . . . 500 „	130	80	130	80
„ „ „ . . . . . 100 „	136	75	137	25
Losy 1864 . . . . . . 100 „	168	25	169	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie . . . . . . 100 „	117	75	118	25
M. Wiednia . . . . . . 100 „	125	75	126	—
Kredytowe . . . . . . 100 „	171	—	171	50
Klary . . . . 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku . . . . . . 20 „	21	75	22	25
Keglewicz . . . . 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa . . . . . . 20 „	18	75	19	—
M. Lublany . . . . . . 20 „	23	50	24	25
M. Budy . . . . 40 „	38	50	39	50
Palfy . . . . 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża . . . 10 „	12	25	12	75
Rudolfa . . . . 10 „	20	30	20	50
Salm . . . . 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu . . . . . 20 „	22	50	23	—
St. Genois . . . . . . 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa . . . . 20 „	25	50	26	50
Waldstein . . . . . . 20 „	27	50	28	20
Windiszgrätz . . . . . 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencredit -	30	—	31	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.